

Mam na imię Anastazja. Chciałabym opowiedzieć o najważniejszej zmianie, która zaszła we mnie w czasie kwietniowych zdalnych zajęć lekcyjnych oraz dzięki dużej ilości wolnego czasu. Od zawsze byłam totalnym mięsożercą. Od jakiegoś zaczęłam interesować się tym, co tak naprawdę zjadam i jaki to ma wpływ na środowisko. Informacje zdobywałam głównie przez media społecznościowe. W kwietniu zrezygnowałam z jedzenia mięsa, a wcześniej starałam się je ograniczać.

Temat ekologii jest poruszany często, jednak według mnie, od totalnie niewłaściwej strony. Zamiast mówić o poważnych problemach, mówi się o szkodliwości plastiku, który ma tak naprawdę niewielkie znaczenie. Ilość gazów cieplarnianych generowanych przez rolnictwo stanowi 24% emisji globalnych. Jeśli ilość ta będzie rosła w tym samym tempie, przy zachowaniu proporcji wobec innych emisji, w roku 2050 wyniesie już 52% wszystkich emisji na świecie. Poza tym do przemysłu odzwierzęcego jest potrzebna ogromna ilość wody np. do wyprodukowania 1 kg wołowiny potrzeba aż 13,5 tysiąca litrów wody. A przecież tak często przypominana się nam, aby nie marnować wody. Tylko w Polsce 61% wszystkich pól przeznaczonych na pasze dla zwierząt, a można by produktami roślinnymi wykarmić głodujących ludzi. Produkty z ryb w naszej kulturze są często postrzegane jako produkty nie mięsne, dla mnie jednak ryby to też są zwierzęta. ONZ oszacowało, że za 95% zniszczeń dna morskiego odpowiada trałowanie denne, które oprócz konkretnych ryb zabija też żółwie, delfiny oraz mnóstwo innych zwierząt morskich. Piękne rafy koralowe są niszczone, przez zmiany klimatyczne oraz trałowanie denne i niedługo wszystkie znikną z naszej planety. Istnieją badania, które mówią, że jeśli nic w kwestii połowu ryb się nie zmieni, to do 2048 roku życie w morzach zaniknie. Rezygnacja ze słomek czy plastikowych torebek nic w tej kwestii nie pomoże. W Brazylii 80% powierzchni lasów zostało zniszczonych na potrzeby hodowli zwierząt. Puszcza Amazońska odpowiada za 20% zasobów tlenu na ziemi, tymczasem przemysł odzwierzęcy zniszczył już 91% tych lasów. Poza tym w naszych dietach jest zdecydowanie za dużo mięsa, co ma negatywny wpływ na nasze zdrowie. Przeciętny Polak zjada 1300 gram mięsa tygodniowo, zaś WHO zaleca jedynie 500 gram mięsa przetworzonego oraz ostrzega, że jedząc 50 gramów przetworzonego mięsa w ciągu dnia, zwiększamy ryzyko zachorowania na raka jelita grubego o 18%.

Wieliminowanie mięsa z mojej diety miało wpływ na moje zdrowie, które znacznie się poprawiło. Myślę, że warto pomyśleć nie tylko o własnych kubkach smakowych, ale także o naszej planecie i innych stworzeniach, które na niej żyją i czują tak samo jak ludzie. Zawsze warto zacząć choćby od małych zmian, które mogą wpłynąć znacząco przede wszystkim na nasze samopoczucie. A gotowanie zdrowego jedzenia może być świetnym sposobem spędzenia wolnego czasu.

*Anastazja K., kl. IIb*